

## Stadnina w Antoninach w sprawozdaniach Komendanta stada ogierów w Drohowyżu podpułkownika Carla Enisa

Małgorzata Śliż

Współczesna wiedza na temat dziejów polskiej hodowli koni arabskich opiera się na bardzo skromnej podstawie źródłowej, w swym zasadniczym zrębie sprowadzającej się do ledwie kilku relacji oraz opracowań. Upływ czasu nie przekreśla, jak się okazuje, możliwości wzbogacenia dotychczasowego kanonu o nowe, dotychczas niewykorzystane materiały. Do ciekawszych wydają się należeć sprawozdania z wyjazdów na Wołyń austriackich komisji rządowych, które w Antoninach oraz Sławucie kupowały materiał zarodowy zarówno na potrzeby sąsiedniej Galicji, jak też innych krajów monarchii habsburskiej. Odpisy czterech tego rodzaju dokumentów z lat 1904, 1906 oraz 1908 (datowane odpowiednio na: 20.10.1904, 12.04.1906, 27.02. i 3.03.1908) nieoczekiwanie zachowały się w archiwum książąt Sanguszków (Archiwum Sanguszków, Teki arabskie, 519.1). O ile nie zaznaczono inaczej, podawane informacje zostały zaczerpnięte ze wspomnianych sprawozdań. Zostały one przygotowane dla austriackiego Ministerstwa Rolnictwa przez ówczesnego komendanta stada ogierów w Drohowyżu, podpułkownika Carla Enisa von Atter und Iveaghe<sup>1</sup>. Właścicielowi Sławuty, ks. Romanowi Sanguszcze przekazał je już w 1908 r. Wacław Zaleski<sup>2</sup>.

Sprawozdania Enisa na tle innych, podobnych, a szerzej dotąd znanych relacji i opi-

sów wołyńskich stad (np. Stefana Bojanowskiego, 1902) wyróżnia, prócz urzędowego charakteru, znaczna drobiazgowość. Uwagze Austriaka nie umykały w dodatku bardziej przyziemne, praktyczne aspekty funkcjonowania obu stadnin, utrzymania zwierząt, przez innych autorów często traktowane marginalnie. Należy podkreślić fakt, że wartość sprawozdań, zawartych w nich ocen oraz opinii dostrzegali sami właściciele opisanych stadnin. Ks. Roman Sanguszko w liście skierowanym do Zaleskiego pisał wprost: „*Udzielenie nam, Józefowi Potockiemu i mnie tych obserwacji uważam za wielką przysługę oddaną nam i w ogóle produkcji koni w naszym kraju*” (Papiery Zaleskich, Listy różnych osób do Wacława Zaleskiego).

Same dokumenty sporządzone zostały w języku niemieckim, stąd też pewne nieścisłości w transkrypcji imion części koni lub brzmieniu niektórych nazw. W tekstach można także natrafić na inne drobne pomyłki, np. dotyczące pochodzenia poszczególnych zwierząt. W tym miejscu należy zaznaczyć, że imiona oraz nazwy geograficzne podawane są w brzmieniu stosowanym w dzisiejszej polszczyźnie, a informacje dotyczące rodowodów poszczególnych zwierząt w miarę możliwości zweryfikowane oraz poprawione.

Zachowane w Archiwum Sanguszków odpisy noszą ślady lektury w postaci podkreśleń oraz dopisków wskazujących, że przynajmniej w Sławucie ich treść z uwagą analizowano.

Lektura sprawozdań nie pozostawia wątpliwości, że z dwóch wołyńskich stadnin, które zwiedził Enis w trakcie służbowych podróży, wyraźnie większe wrażenie wywarły na nim Antoniny. Z tego powodu ograniczę się tutaj do przedstawienia przeżywającej wówczas okres

---

<sup>1</sup>Carl Enis von Atter und Iveagh (1854–1933) wywodził się z osiadłej w Czechach w XVII w. arystokratycznej rodziny pochodzenia irlandzkiego (Mysliveček, 1997; <http://patricus.info/Rodokmeny/Enis.txt>).

<sup>2</sup>Wacław Zaleski (1868–1913), wnuk znanego polityka i poety tegoż imienia, zajmował na przełomie XIX i XX w. szereg eksponowanych stanowisk we władzach Przedlitawii, włącznie z teką Ministra Finansów (od 1911 r.) (Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna, 1929).

rozkwitu hodowli hr. Józefa Potockiego.

Ogromne, starannie zagospodarowane wołyńskie dobra Józefa Potockiego musiały imponować. Według, zdaje się, nieco zawyżonych danych, zamieszczonych przez Enisa w sprawozdaniu z 1906 r., miały obejmować ponad 92 tys. ha ziemi, z czego grunty uprawne, łąki oraz pastwiska zajmowały ponad 57 tys. ha<sup>3</sup>. Trudno się dziwić, że prowadzona na taką skalę gospodarka wywarła duże wrażenie na Austriaku. Stwierdził on z niejaką przesadą, że aby móc dokładnie ze wszystkim zapoznać się, zwiedzić, należałoby mieć do dyspozycji od 5 do 6 tygodni. W każdym razie rozległe, fachowo administrowane majątki stwarzały solidną bazę dla rozwoju hodowli koni.

Hodowlę koni w Antoninach prowadzono na skalę niewiele mniejszą niż w Sławucie. Stadnina Józefa Potockiego posiadała natomiast zdecydowanie bardziej zróżnicowany profil. W omawianym okresie prowadzona była bowiem aż w czterech działach: rasy pełnej krwi angielskiej, czystej krwi arabskiej, półkrwi angielskiej oraz angloarabskiej. W sprawozdaniu z pierwszej wizyty komendant wspominał o 42 matkach stadnych (co zdaje się jednak być liczbą nieco zaniżoną), dwa lata później ich ilość sięgała 87 sztuk, aby w 1908 r. spaść do 77. Stanowisko dyrektora stadniny zajmował rtm. Friedrich Löffler.

Główna siedziba stada mieściła się w samych Antoninach; rozwiązanie takie pozwalało na bezpośrednią kontrolę ze strony właściciela. Oprócz tego, na potrzeby hodowli wykorzystywano niektóre folwarki – w 1904 r. Wolinę oraz Zielonkę, później korzystano również z Zakrynicza. Te swego rodzaju filie antonińskiego stada rozlokowane były w promieniu około 10–15 km od samych Antonin.

Oprócz zwierząt zarodowych, osobno w tzw. stajni wyjazdowej utrzymywano dużą grupę koni użytkowych, pozostających do dyspozycji hrabiego, jego rodziny oraz gości. Funkcjonowanie ich nadzorował rtm. Marek Mycielski (1908 r.). W większości, w stajni tej znajdowały się zwierzęta własnego chowu; wyjątek stanowiły importowane, głównie z Anglii i Irlandii, konie myśliwskie. Zimą 1908 r. w stajni wyjazdowej, dodatkowo dzielonej na wierzchową oraz zaprzęgową, stało ponad 80 koni: 45

wierzchowych (10 importowanych hunterów), 40 zaprzęgowych. Konie zaprzęgowe dobrane były w sześć par oraz siedem czwórek. Spośród tych ostatnich Enisowi szczególnie spodobały się: gniada, złożona z rostrych, szlachetnych koni (dwa araby, koń półkrwi arabskiej i angloarab), z różnomaścistych ogierów arabskich – s. Sokół (Sułtan or.ar. – Jaskółka), kaszt. Kolibri (Sułtan or.ar. – Arabella), kaszt. Leonidas (Sułtan or.ar. – Farsala) i gn. Kompas (Tybet – Kadranka) oraz trzy cięższe (dwie: siwa i kasztanowata, sformowane z koni uzyskanych w wyniku krzyżowania miejscowych matek z bulonami oraz klaczy pochodzenia holenderskiego z orientalnymi ogierami). Z tego, co udało się Enisowi dowiedzieć, wynikało, że zwykle po zakończeniu sezonu myśliwskiego stan zwierząt w stajni wyjazdowej był znacznie redukowany.

Kompleks budynków właściwej stadniny miał znajdować się w odległości około 3 km od tzw. „stajni wyjazdowej”. Całość w opinii komendanta została urządzona w sposób niezwykle praktyczny. Stajnie były nowoczesne, jasne, należały do typu tzw. biegałni. Wyposażono je w rozmaite udogodnienia, włącznie z oświetleniem elektrycznym. Dwa z budynków stajennych posiadały dodatkowo obszerne boksy, wykorzystywane w okresie wyźbień i odsadzania źrebiąt. Stajnie, obficie wyścielone słomą, utrzymywano we wzorowym porządku. Naprzeciw nich położonych było pięć dużych, ogrodzonych padoków, a poza zabudowaniami znajdował się dodatkowo obszerny ogrodzony wybieg, służący także jako pastwisko. Konie korzystały ponadto ze znakomitych pastwisk w starej dębini, oddalonej o około 1 kilometr.

Równie dobre warunki zapewniano zwierzętom na folwarkach. W Wolicy znajdował się duży ogrodzony padok, a niedaleko stajni rozpościerały się pastwiska o powierzchni blisko 60 ha. Analogicznie wyglądała sytuacja w Zielonej. Dla koni przeznaczono tam, oprócz obszernego ogrodzonego wybiegu, pastwiska o powierzchni około 69 ha.

W samych Antoninach trzymano ogiery czołowe i przynajmniej część matek (pozostałe były doprowadzane na okres stanówki), odsadki oraz część młodzieży<sup>4</sup>. Klaczki umieszczano

---

<sup>3</sup>Według oficjalnych danych z 1913 r. powierzchnia dóbr antonińskich wynosiła ponad 26,6 tys. ha (Epsztein, 2008).

---

<sup>4</sup>Przykładowo, w 1906 r. w Antoninach w trakcie wizyty Enisa przebywały 24 młode klaczki (13 rocznych, 9 dwuletnich oraz jedna trzylatka) oraz 4 roczne ogierki.

w Wolicy (przeciętnie w ilości około 30 szt.), a ogierki w Zielonej (zwykle około 20 szt.), a później także w Zakryniczu (ok. 40 szt.). Młodzież dzielono na folwarkach na mniejsze grupy. Stosowano przy tym kryterium wieku, a nie przynależności rasowej. Rozwiązanie takie, jak dowiedział się Austriak, miało ułatwiać pracę obsłudze. Niestety, w raportach praktycznie brak informacji na temat liczebności personelu stadniny.

Szczególnie interesujące wydają się być informacje dotyczące żywienia koni. Według danych zebranych przez Enisa jesienią 1904 r., klacze pełnej krwi angielskiej otrzymywały około 4,9 kg owsa, arabki około 3,3 kg tegoż ziarna, a poza tym wszystkim dawano po około 4 kg siana. Odsadkom i roczniakom paszy nie wydzielano, podając tyle owsa oraz siana, ile były w stanie zjeść (czemu komendant nie chciał specjalnie dawać wiary). Reszta młodzieży dostawała po około 4,9 kg owsa i 4 kg siana. Podczas kolejnego pobytu Enisa, wiosną 1906 r. dawka wynosiła – 6 kg owsa i 7,5 kg siana, uzupełnionych niewielką ilością buraków pastewnych oraz dostępną w nieograniczonych ilościach słomą. Klacze jałowe otrzymywały nieco skromniejsze porcje owsa i siana, odpowiednio 4,5 kg oraz 5,5 kg. Młodzieży, oprócz buraków i słomy, podawano odpowiednio: klaczkom po 4,5 kg owsa, 5,5 kg siana, a ogierkom zależnie od wieku: roczniakom – 4,5 kg owsa, 5,5 kg siana, a starszym – 4 kg owsa i 7,5 kg siana. Zimą 1908 r. Austriak zaobserwował natomiast, że zwierzętom podawano dodatkowo melasę. Dostarczana była ona na folwarki w stanie płynnym; mieszano ją z wodą, a następnie taką mieszaniną zwilżano owies. Konie na czas karmienia wiązano, co pozwalało ograniczyć straty paszy.

Wszystkie konie, niezależnie od pogody, spędzały dużo czasu na świeżym powietrzu. Enis sam obserwował stado tzw. „irlandzkie” (konie półkwi angielskiej), przebywające na wybiegu pomimo fatalnej, deszczowej aury. Komendant podkreślał ten fakt, ponieważ sławuckie araby w tym samym czasie pozostawały zamknięte w stajniach. W okresie lata zwierzęta przebywały całymi dniami na pastwiskach, poza najbardziej upalnymi godzinami południowymi. Zimą tzw. czikosi<sup>5</sup> przepędzali klacze oraz młodzież

---

<sup>5</sup>Węgierski termin, którym określano pasterzy koni z terenów Puszczy.

<sup>6</sup>Wątpliwości budzi zwłaszcza nieobecność wśród

stępem i kłusem zarówno przed południem, jak też po południu. Wyjątek od tej zasady robiono wyłącznie dla żrebnych klaczy, którym nie zezwalało na szybszy ruch.

Przed włączeniem klaczy do hodowli sprawdzano ich wartość użytkową. Gdy przekonano się, że długoletnie wykorzystanie wierzchove i udział w polowaniach odbijają się negatywnie na płodności przyszłych matek stadnych, zdecydowano się zastosować inne rozwiązanie. Młode klacze kryto w wieku czterech lat i dopiero po odsadzeniu pierwszego źrebięcia kierowano na rok do stajni wyjazdowej, celem oceny ich użyteczności.

Prawidłowe żywienie i staranna pielęgnacja sprawiały, że praktycznie wszystkie zwierzęta znajdowały w świetnej kondycji. Pewne zastrzeżenia Enisa budził jedynie stan kopyt. Zaniedbania wynikały z niedostatecznej liczby wykwalifikowanych pracowników – w Antoninach stajnię wyjazdową, stadninę oraz konie robocze na 15 folwarkach obsługiwało zaledwie dwóch kowali. Poprawę sytuacji w tej dziedzinie zauważył on dopiero w 1908 r. Podobne zaskoczenie budził u niego fakt, że w tak nowoczesnej, zorganizowanej, prowadzonej z dużym nakładem środków stadninie nie zatrudniano lekarza weterynarii.

Zgodnie z tym, co zostało wcześniej wspomniane, stadnina posiadała cztery działy: arabski, pełnej krwi angielskiej, półkwi angielskiej oraz angloarabski. Komendant stada ogierów w Drohowyżu najwięcej uwagi poświęcił dwóm pierwszym, wyliczając nawet z imienia znajdujące się w posiadaniu hrabiego matki tych dwóch ras.

Najmniejsze pod względem liczebności pozostawało stado pełnej krwi. Jakkolwiek Antoniny nie są kojarzone z hodowlą folblutów, hrabia również na tym polu odnotował pewne sukcesy. Na torze wyścigowym wyróżniła się szczególnie Satannela, chociaż źródłem sławy tej ostatniej pozostawała przede wszystkim bogata międzynarodowa kariera, a nie spektakularne sukcesy. Występowała ona nie tylko na torach Cesarstwa Rosyjskiego, ale także Austro-

---

wymienionych klaczy – Satanneli 1891 i Błyskawicy 1894, figurujących w sprawozdaniu Enisa z 1906 r. Według wydanej w 1902 r. relacji z wyprawy na Wołyń Stefana Bojanowskiego stado pełnej krwi złożone było z 6 matek (Bojanowski, 1902).

Węgier (Budapeszt, Kraków, Tatrzańska Łomnica) (Satannela, 1895). W 1904 r. Enis oglądał w Antoninach tylko cztery folblutki: Doucette (Patriarche – Diction), Ferronière (Lowland Chief – Corona), Heather (Dunure – Hilda), Berenice (Swillington – Bernardine). Obecnie można jedynie domniemywać, że niektóre ze swych klaczy matek hrabia mógł wysłać do stánówki lub też z jakichś innych względów znajdowały się one poza Antoninami<sup>6</sup>. W 1906 r. stado matek pełnej krwi liczyło 9 klaczy (poza wymienionymi wcześniej były to Błyskawica (Braconier – Statuette), Satannela (Red Rover – Statuette), Roxana (Caid – Little Queen), Esmeralda (Caid – Statuette), Regina (Marshal Saxe – Little Queen), a dwa lata później ich ilość miała sięgnąć 10. Enis wystawił całej grupie bardzo pochlebną opinię. Grupa ta składała się z wartościowych, starannie dobranych klaczy – roślých i głębokich, a jednocześnie poprawnie zbudowanych. Co ciekawe, chwaląc zalety eksterieru tych klaczy, całkowicie pominął kwestię ich indywidualnych osiągnięć na torach wyścigowych. Dział arabski, dzięki któremu znana jest obecnie antonińska stadnina, był najliczniejszy. W trakcie wizyty Enisa w 1904 r. miał liczyć 18 matek, w czasie kolejnej w 1906 r. 34<sup>7</sup>, aby w 1908 r.

<sup>6</sup>Wątpliwości budzi zwłaszcza nieobecność wśród wymienionych klaczy – Satanneli 1891 i Błyskawicy 1894, figurujących w sprawozdaniu Enisa z 1906 r. Według wydanej w 1902 r. relacji z wyprawy na Wołyń Stefana Bojanowskiego stado pełnej krwi złożone było z 6 matek (Bojanowski, 1902).

<sup>7</sup>Były to: Adua (Obejan Szarak or.ar. – Druha), Alpuchara (Zarif – Antylopa), Andromacha (Priam – Mozaika), Arabella (Pharaoh or.ar. – Precioza), Afra (Abu Argub or.ar. II – Janczarka), Bajadera (Obejan Szarak or.ar. – Mozaika), Baladina (Obejan Szarak or.ar. – Kadranka), Barcelona (Sułtan or.ar. – Alpuchara), Batalja? (Tybet – Adua), Cecora (Obejan Szarak or.ar. – Mozaika), Flora (Ali Khar – Mozaika), Fryda (Achmet – Liga), Gitara (Abu Argub II or.ar. – Podolanka), Grenada (Zarif – Antylopa), Idyla (Tybet – Nowela), Jaskółka (Rymnik – Epopeja), Kalga (Pharaoh or.ar. – Brünette?), Kirgiska (Iflak – Nerissa), Krasna (Obejan Szarak or.ar. – Luba), Legenda (Obejan Szarak or.ar. – Druha), Lezginka (Obejan Szarak or.ar. – Zalotna), Lora (Palatyn – Dora), Luba (Zarif – Precioza), Malwina (Achmet – Nadzieja), Niwa (Achmet – Liga), Nowela (Obejan Szarak or.ar. – Epopeja), Palmyra (Obejan Szarak or.ar. – Chiwa), Podolanka (Pharaoh or.ar. – Precioza), Przyjaciółka (Priam – Druha), Posława? (Sułtan or.ar. – Podolanka), Sikora (Tybet – Jaskółka), Stella (Sułtan or.ar. – Nowela), Zarifka (Zarif – Chiwa) oraz Koheilanka or.ar.

spaść do 28<sup>8</sup>. Obraz ilościowy zaciemnia nieco fakt wykorzystywania części matek arabskich do produkcji angloarabów. W różnych zestawieniach bywają one podawane łącznie z innymi klaczami czystej krwi lub też są doliczane do angloarabek.

Hodowla opierała się na klaczach własnego chowu, wywodzących się ze starych rodzin sławuckich. W tym okresie Potocki posiadał tylko jedną oryginalną pustynną arabkę – Koheilankę. Siwa, po ogierze Segalavi od klaczy Jedran, miała wyróżniać się urodą i eksterierem – rosła (162 cm wzrostu), poprawnej budowy. Niestety, jako matka stadna całkowicie zawiodła. Kojarzona z różnymi ogierami urodziła w ciągu kilku lat pięć martwych źrebiąt, a ostatnie padło kilka godzin po przyjściu na świat. Pisząc to w 1906 r. Enis raczej nie widział nadziei na zmianę tego stanu rzeczy. Systematyczny dół krwi pustynnej zawdzięczało stado importowanym ogierom. W omawianym okresie połowa wszystkich arabskich matek pochodziła po oryginalnych arabach. Największy wpływ na stadninę wywarł w owym czasie Obejana Szarak (Euclid) or.ar.<sup>9</sup> Córki tego reproduktora stanowiły najliczniejszą grupę wśród matek (9 w 1906 r.). Stopniowo zastępowano je córkami Sułtana or.ar. (w 1908 r. w dziale arabskim znajdowało się ich już 5). Jednocześnie, na ile można się zorientować, przesuwno sukcesywnie do działu angloarabskiego klacze pochodzące po Zarifie

<sup>8</sup>Adua (Obejan Szarak or.ar. – Druha), Arabella (Pharaoh or.ar.n. – Precioza), Baladina (Obejan Szarak or.ar. – Kadranka), Batalja? (Tybet – Adua), Cecora (Obejan Szarak or.ar. – Mozaika), Chodoba? (Sułtan or.ar. – Grenada), Faustina (Zarif – Roweja), Fryda (Achmet – Liga), Gitara (Tybet – Harfa), Jaskółka (Rymnik – Epopeja), Kalkuta (Sułtan or.ar. – Kalifa), Kirgiska (Iflak – Nerissa), Krasna (Obejan Szarak or.ar. – Luba), Legenda (Obejan Szarak or.ar. – Druha), Lezginka (Obejan Szarak or.ar. – Zalotna), Lora (Palatyn – Dora), Niwa (Achmet – Liga), Nowara (Sułtan or.ar. – Nerissa), Nerissa (Palatyn – Druha), Nowela (Obejan Szarak or.ar. – Epopeja), Palmyra (Obejan Szarak or.ar. – Chiwa), Postawa? (Sułtan or.ar. – Podolanka), Przyjaciółka (Priam – Druha), Pośmięciucha (Tybet – Jaskółka), Podolanka (Pharaoh or.ar. – Precioza), Sikora (Tybet – Jaskółka), Stella (Sułtan or.ar. – Nowela) i Koheilanka or.ar.

<sup>9</sup>W sprawozdaniach Enisa ogier ten występuje jako O'Bajan albo Obejan. Zestawienie imion przyczółku z informacjami dostępnymi w literaturze oraz księgach stadnych wskazuje jednoznacznie, że chodzi właśnie o tego reproduktora.

1876 (Zarif – Gidran XXXII) oraz jego synu Tybecie 1892 (od Chiwa).

Antonińskim arabkom Enis nie szczędził pochwał – miały być one bardzo szlachetne, suche, typowe, z ładnymi głowami, z reguły poprawnej budowy, pozbawione często spotykanych wówczas u tych koni wad postawy. Niekiedy tylko można było spotykać, jak zauważał, krótkie „krzyże”. Co więcej, jak na przedstawicieli swej rasy były one wyjątkowo rosłe, szerokie, głębokie, na mocnym fundamencie.

Dział angloarabski, stopniowo rozbudowywany, prowadzono w oparciu o posiadane w Antoninach klacze arabskie. W 1904 r. miało znajdować się w stadzie 6 matek angloarabskich, dwa lata później do produkcji anglorabów przeznaczano 15 klaczy. W trakcie ostatniej z relacjonowanych podróży komendanta stada ogierów w Drohowyżu na Wołyń w 1908 r. ich ilość miała natomiast wzrosnąć do 24 (z czego połowę stanowiły arabki<sup>10</sup>). Antonińskie angloarabki pochodziły głównie z kojarzeń ogierów pełnej krwi z matkami arabskimi. Wszystkie odznaczały się prawidłową budową, a w dodatku cała grupa była niezwykle wyrównana.

Ostatni z działów – półkrwi angielskiej tworzyły importowane hunterki, wcześniej wykorzystywane w trakcie słynnych antonińskich polowań (tzw. stado irlandzkie, irlandzów) oraz klacze półkrwi angielskiej, pochodzące z własnej hodowli hrabiego. Wielkość stada półkrwi podlegała sporym wahaniom. W sprawozdaniu z 1904 r. można doliczyć się 14 sztuk, a w 1906 r. ich ilość miała sięgać 29 (12 importowanych hunterek oraz 17 własnej hodowli), podczas gdy w 1908 r. zostało ich 15 (10 sprowadzonych z zagranicy i 5 chowu antonińskiego). Wszystkie miały udokumentowane pochodzenie, jak podkreślał Enis, innych w ogóle nie włączano do stada.

W raporcie z 1906 r. komendant stawkę klaczy półkrwi angielskiej uznał za najmniej wyrównaną w całym stadzie. Wynikało to ze róż-

nicowanego pochodzenia zwierząt i związanych z tym znacznych różnic w masie i wzroście poszczególnych osobników. Mimo to, wszystkie klacze z tego działu cechowała prawidłowa budowa oraz duża wartość użytkowa, zarówno pod siodłem, jak też w ciężkim zaprzęgu. Enisowi specjalnie przypadła do gustu grupa importowanych hunterek – opisywał je jako bardzo mocne, piękne oraz prawidłowe. Zdążyły one nawet udowodnić swą wartość hodowlaną, ponieważ Austriak pomiędzy końmi myśliwskimi, znajdującymi się w stajni wyjazdowej, widział już używany od nich przychówek.

W czasie bytności Enisa w Antoninach obowiązki ogierów czołowych w stadninie pełniły: w 1904 r. Sułtan or.ar. oraz folbluty Marshal Saxe, Le Firmament i Hulton; w okresie kolejnej wizyty w 1906 r., poza już wcześniej wymienionymi, działały pełnej krwi Sand Box oraz arabski Athos. W 1908 r. w dziale arabskim czynne były oryginalne araby Ibrahim oraz Rami, wspomagane przez pochodzącego z własnej hodowli Nowika, natomiast w pozostałych działach posługiwano się Frampołem, Mimo oraz Sand Box. Komendant zasadniczo nie miał zastrzeżeń co do doboru ogierów czołowych; jedynym wyjątkiem pozostawał Nowik.

Spośród oglądanych arabów dużym uznaniem ze strony Austriaka cieszył się Sułtan. Kasztanowaty ogier, sprowadzony z Arabii w 1900 r., po ogierze Saklawi od klaczy Hamdanie Semri – miał być typowy, suchy, głęboki, mocny (162–179–19,5 cm w 1906 r.). Niestety, ogier wykazywał skłonności do nadmiernego tycia. Zdaniem komendanta posiadał on dużą wartość hodowlaną. Enis sugerował wręcz swym przełożonym podjęcie zabiegów zmierzających do pozyskania go dla stadniny w Radowcach. W stadzie Potockich Sułtan miał dać liczne, dobre potomstwo, odznaczające się szlachetnością oraz bardzo dobrym ruchem. Jakkolwiek zdarzało się, że niekiedy przekazywał nieładnie osadzone uszy, szerokie ganasze i „jabłkowite” partie zadu. W okresie poszukiwań jego następcy, w 1907 r. posługiwano się w Antoninach ogierami własnej hodowli – takimi jak Athos, Bimbaschi (?) oraz Concert (zapewne s.og. Koncert 1903, Sułtan or.ar. – Legenda), posiłkując się sprawdzonymi rozplodnikami z położonych niedaleko stadnin Sanguszków i Branickich (Arslan or.ar., Ilderim or.ar. oraz Van Dyck 1898, Vasco

---

<sup>10</sup>Były to następujące klacze: Afra (Abu Argub II or.ar. – Janczarka), Alpuhara (Zarif – Antylopa), Babolna (Sultan or.ar. – Zarifka), Barcelona (Zarif – Grenada), Borutta (Sultan or.ar. – Zora), Grenada (Zarif – Antylopa), Janiczarka (Tybet – Janczarka), Luba (Zarif – Precioza), Mandzuria (Tybet – Malwina), Malwina (Achmet – Nadzieja), Rolla (Sultan or.ar. – Niwa), Zarifka (Zarif – Chiwa).

da Gama – Hela). Wizytując Antoniny w 1908 r. komendant stada w Drohowyżu oglądał sysaki pochodzące z tych połączeń. Wyjątkową jakością wyróżniało się, w jego opinii, źrebię po Ilderemie or.ar. od Pośmieciuchy.

Nie mniej od Sułtana podobały się Austriakowi nabytki hrabiego z 1907 r. – zakupione w Odessie u jednego z Turków ogiery Ibrahim oraz Rami. Siwy Ibrahim or.ar. 1899 (159 cm wzrostu, obwód nadpęcia 19,5 cm) miał być ogierem bardzo dobrym, prawidłowym i szlachetnym, odznaczającym się arabskim typem<sup>11</sup>. Siedmioletni kaszt. Rami (157 cm wzrostu, obwód nadpęcia 18,5 cm), choć nie dorównywał swemu słynnemu towarzyszu stajennemu klasą, to także był wartościowym reproduktorem – szlachetnym i obdarzonym pustynnym typem. W Antoninach nie pozostał długo, gdyż wkrótce odsprzedano go do Galicji (Jędrzejowicz, 1909). W 1908 r. Enis oglądał u Potockiego jeszcze jednego oryginalnego araba – gn. Derwisza, niemniej według jego słów miało być to zwierzę z punktu widzenia hodowlanego całkowicie bezużyteczne.

Z reproduktorów hodowli antonińskiej Austriak wysoko oceniał wspomnianego już Athosa 1899 (Abu Argub II or.ar. – Podolanka). Maści gniadej, wyjątkowo rosły (165–178–19,5

cm w 1908 r.), prawidłowy, a przy tym szlachetny i typowy. Uzyskany po nim w Antoninach przychówek miał budzić duże nadzieje (w okresie międzywojennym w hodowli czystej krwi czynny był syn Athosa z tego okresu gn.og. Ricordo 1905 (od Stella) (Polska księga stadna koni czystej krwi arabskiej, t. 1). Zdaniem komendanta stanowiłyby on cenny nabytek dla Radowiec. Władze austriackie były zainteresowane jego kupnem, jednak uprzedzili je przedstawiciele Galicyjskiego Towarzystwa Rolniczego, którzy nabyli ogiera za 2,5 tys. rubli.

Jak wspomniano, Austriak miał zastrzeżenia do ostatniego z czołowych ogierów czystej krwi, kaszt. Nowika 1904 (Sułtan or.ar. – Janczarka). Jakkolwiek nie prezentował się najgorzej: 158 cm wzrostu w kłębie, bez poważniejszych wad pokrojowych, z wyrazistą głową oraz poprawnym ruchem<sup>12</sup>, w opinii komendanta nie zasługiwał na takie wyróżnienie. Uważał on, że przy stanie 28 matek nie istniała potrzeba sięgania po trzeciego reproduktora, w zupełności powinny wystarczyć dwa czynne wówczas w stadninie oryginalne araby. Na dodatek, wśród wychowanków stadniny można było znaleźć okazy wyższej klasy – zaliczał on do nich wspomnianego już wcześniej Athosa lub Sokoła. Kariera Nowika w macierzystej stadninie nie trwała jednak długo, gdyż wkrótce potem został wyeksportowany do Hiszpanii (Pruski, 1983).

Nie mniej doborową grupę co araby stanowiły wykorzystywane w Antoninach reproduktory pełnej krwi angielskiej – rosłe, poprawnej budowy, z dobrymi karierami wyścigowymi oraz świetnymi rodowodami. Na komendancie wyjątkowe wrażenie wywarł gniady z gwiazdką

---

<sup>11</sup>Ze względu na znaczenie tego ogiera w hodowli warto przytoczyć jego charakterystykę w oryginalnym brzmieniu: „...*Milchsimmel, 9 Jahre alt, ist sehr gut gemachtes, recht edles Pferd, mit ausgesprochenem Arabertypus, der Kopf ist gerade, leicht und trocken, von ausgesprochenem Hengstentypus, jedoch mit etwas starken Ganaschen. Die Verbindug von Kopf und hals ist gut, doch etwas stramm, der gut an- und aufgesetzte Hals ist ziemlich lang, doch etwas stark; Widerrist kurz etwas rund, doch immerhin markiert; Rücken kurz, sehr gut gespannt, Lande gut geschlossen, erhaben und sehr kräftig, Kroupe entsprechend lang, stark mit Muskeln bepackt, etwas rundlich, der Schweifansatz jedoch gut sichtbar, der Schweif wird hoch und schön getragen. Schulter genügend lang und gelagert. Der Hengst besitzt viel Tiefe und eine gute, jedoch etwas runde Rippenpartie. Von vorne und rückwärts gesehen, ist er breit, die Beine sind stark, doch mit nicht viel Hose; die Stellung ist korrekt nur unbedeutend kuhhösig. Er misst zirka 159 cm und besitzt ein Schienbeinmaß von 19 1/2 cm. Der Gang ist harmonisch mit kräftiger Aktion und ist dieser Hengst überhaupt als „sehr gut“ zu bezeichnen, wenn auch er im allgemeinen schärfere Konturen aufweisen könnte.*” (Archiwum Sanguszków, Teki arabskie 519.1).

---

<sup>12</sup>Ogiera tego, który odegrał pewną rolę w hiszpańskiej hodowli, Enis opisywał w następujących słowach: „...*besitzt einen ausdrucksvollen, mässig leichten Kopf, gute Hals und Kopfverbindung, genpgen langen, gut aufgesetzten Hals, runden, gut markierten Widerrist, kurzen, etwas vorgetieften Rücken; nicht besonders geschlossene Lende, etwas abfallende nicht sehr lange Kroupe, mit gutem Schweifansatz; er ist genügend tief, im Herzen leicht eingedrückt, zwar lang, aber etwas rund gerippt, steht im Knie trotz seiner Jugend ziemlich getaucht, ist hinten etwas kuhhösig, die Beine sind zwar stark und genügend muskulös, doch wenig trocken und sind besonders die Sprunggelenke zur Gallenbildung geneigt. Der Gang ist ziemlich korrekte und auch genügend schulterfrei.*” (Archiwum Sanguszków, Teki arabskie 519.1).

Marshal Saxe 1892 (Newminster – Beryl), o imponujących wymiarach 174–186–22,5 cm (1906 r.)<sup>13</sup>. Ogier szlachetny, a przy tym wyjątkowo potężnej, masywnej budowy, szeroki i głęboki, z dość ciężką głową. Enis porównał go nawet do silnego, suchego Noniusa. Dodatkowym jego atutem była bardzo dobra kariera wyścigowa.

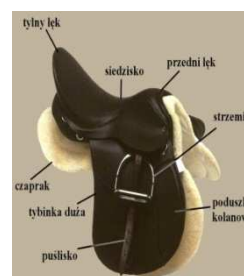
Mimo całego zauroczenia, komendant dostrzegał wady Marshal Saxe, jak np. nieprawidłowości w budowie nóg (których, jak zaznaczał, miał nie przekazywać), nie wspominając o poważnym narowie, jakim była łykliwość. Sprowadzony miał być, jeśli wierzyć Austriakowi, z Australii za 26 tys. rubli. Cenny reproduktor pozostawił w Antoninach dużo znakomitego potomstwa. W 1906 r. przeznaczony był na sprzedaż – cena wynosiła 3 tys. rubli. Niewiele mu ustępował, zarówno pod względem eksterieru, jak też wartości hodowlanej, sk.gn. Hulston 1891 (Galopin – Intruder). Szlachetny, potężnie zbudowany (168 cm wzrostu) rozplodnik został nabyty w czeskiej stadninie w Kladrubach. Oprócz tego, w tym okresie używano zakupionego na terenie Imperium Rosyjskiego kaszt. Frampol 1901 (Gouverneur – Epée), hodowli hr. Maurycego Zamoyskiego (Polska księga stadna koni pełnej krwi, 1924) (168 cm wzrostu); sprowadzonego z Francji gn. Le Firmament 1899 (Le Sancy – Queen of Pearls) (170 cm wzrostu); pochodzącego z Anglii j.gn. Mimo 1902 (Isinglass – Mimi) (172 cm wzrostu) oraz gn. Sand Box (Matchbox – Gekauft) (169 cm wzrostu) z Węgier. Ich rzeczywistą wartość hodowlaną, ze względu na krótki okres działalności w Antoninach, trudniej było ocenić, choć komendant zdążył wystawić pozytywną opinię widzianym przez siebie źrebiętom – potomkom ogiera Frampol.

Na koniec warto wspomnieć, że w ogromnych dobrach hrabiego hodowlą koni zajmowano się również poza antonińską stadniną. Hodowla w folwarkach nastawiona była jednak głównie na produkcję zwierząt roboczych. W poszczególnych folwarkach przeznaczano do tego celu od 10 do 15 klaczy (co łącznie dawało rocznie imponującą ilość około 400 sztuk). Łą-

czone były z ogierami przysłanymi z Antonin, przykładowo w 1906 r. na 15 folwarkach klucza antonińskiego rozmieszczono m.in. ogiera pełnej krwi, dwa półkrwi angielskiej oraz sześć arabów. Uzyskiwano w ten sposób konie mierzące po około 158–168 cm w kłębie, głębokie, kościiste, obdarzone dobrym ruchem. Chociaż nie wyróżniały się urodą, a w dodatku skutkiem dość przypadkowego przekrzyżowania z różnymi rasami pod wieloma względami ich pogłowie nie było wyrównane, nosiły ślady dolewanej przez wiek krwi orientalnej. Zaimponowały one Enisowi wyjątkową wytrzymałością oraz odpornością na trudne warunki. Sam miał okazję przekonać się, że bez trudu potrafiły pokonać kłusem dystansy sięgające 50–70 kilometrów po fatalnych wołyńskich drogach. Komendant żałował, że nikt nie zainteresował się poważnie hodowlą tych niezwykle praktycznych zwierząt.

Podsumowując należy stwierdzić, że podpułkownik Carl Enis wystawił stadninie hr. Józefa Potockiego najwyższe oceny. Podziw Austriaka budził zarówno rozmach oraz fachowość, z jaką była prowadzona hodowla, jej wysoki poziom, jak też sprawna organizacja.

Zachwyty komendanta nad poziomem antonińskiego stada, wysoką jakością materiału zarodowego nie pozostawały tylko pustymi słowami. Znajdowały odzwierciedlenie w prowadzonej przez kierowane przez niego komisje polityce zakupów. W 1904 r. w Antoninach wybrano dla stada ogierów w Drohowyżu s. Emira 1900 (Tybet – Bajadera) i kaszt. Ottomana 1901 (Sułtan or.ar. – Pilawa). Następnym razem kupiono ogiery: c. kaszt. Szefakat (Sułtan or.ar. – Niwa), s. Ganges I 1901 (Hindostan – Legzinka) oraz s. Fakir 1902 (Sułtan or.ar. – Fryda). Nie mniej udany był ostatni wyjazd w 1908 r., który przyniósł m.in. zakup wzmiankowanego og. Sokół. Wzajemna współpraca była tym bardziej udana, że w kwestiach sprzedaży łatwo było z hrabią dojść do porozumienia, klienci mogli liczyć m.in. na upusty.



<sup>13</sup>O wrażeniu, jakie musiał on na nim wywrzeć, może świadczyć fakt, że w raporcie z 1906 r. charakterystyce Marshal Saxe i jego potomstwa poświęcono około 3 stron, wielokrotnie więcej niż któremukolwiek z pozostałych oglądanych wówczas koni.

### Literatura

- Archiwum Sanguszków. Teki arabskie 519.1. Archiwum Państwowe w Krakowie.
- Bojanowski S. (1902). Za końmi na Wołyń i Ukrainę. Kraków.
- Bojanowski S. (1906). Sylwetki koni orientalnych i ich hodowców. Kraków.
- Epsztein T. (2008). Polska własność ziemska na Ukrainie (gubernia kijowska, podolska i wołyńska) w 1890 r. Warszawa.
- Jędrzejowicz M. (1909). Zapiski zeszlóroczne z podróży. Rolnik, ss. 166–168.
- Myslivoček M. (1997). Erbovník aneb Kniha o znacích i osudech rodů žijících v Čechách a na Moravě, t. 2. Praha.
- Papiery Zaleskich. Listy różnych osób do Wacława Zaleskiego, t. 39, cz. 3. Biblioteka Narodowa. Zakład Narodowy im Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. DE-2431.
- Polska księga stadna koni czystej krwi arabskiej (1932), t. 1. Warszawa.
- Polska księga stadna koni pełnej krwi (1924), t. 1. Warszawa.
- Pruski W. (1983). Dwa wieki polskie hodowli koni czystej krwi arabskiej (1778–1978) i jej sukces na świecie. Warszawa.
- Satannela (1895). Jeździec i Myśliwy, 3: 4–7.
- Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna (1929). Kraków, t. XVIII.
- <http://patricus.info/Rodokmeny/Enis.txt> (23.10.2008).
- Papiery Zaleskich. Listy różnych osób do Wacława Za-

### STUD FARM IN ANTONINY IN REPORTS BY LIEUTENANT COLONEL CARL ENIS, COMMANDING OFFICER OF THE STALLION DEPOT IN DROHOWYŻ

#### Summary

The stud farm in Antoniny, which belonged to Józef Potocki, ranked among the leading Arabian horse breeding farms in the Polish territories. However, many aspects of its activities are still poorly known, and the two world wars, the revolutions that swept through the area of Central and Eastern Europe entailed not only the destruction of the herd, but also of most of the documents, illustrating the functioning of the stud farm. In these circumstances, any previously unused sources, which could allow us to enrich our knowledge in this area, deserve attention and interest. This category of documents includes reports from trips to Wołyń (Volhynia) in 1904, 1906 and 1908, made by the Austrian government committees engaged in the purchase of breeding animals for Galicja (Galicia) and other countries of the Habsburg Monarchy. The documents, prepared by Lieutenant Colonel Carl Enis von Atter und Iveaghe, commanding a Stallion Depot in Drohowyż, set a positive testimony for Józef Potocki's stud farm with regards to both its organizational and breeding features. He declared the herd from Antoniny not only as modern-organized and expertly managed, but also presenting a high level of breeding. These ratings seem to be particularly important because they can be regarded as relatively objective – formulated by a prominent representative of the Austro-Hungarian horse-breeding environment.

Antonińska czwórka orientalnych klaczy  
*Four oriental mares from Antoniny Stud*  
(Bojanowski, 1906)

